TEATR POLSKI W POZNANIU

Dyrektor i kierownik artystyczny: ROMAN KORDZIŃSKI
Kierownik literacki: JERZY S. SITO
Zastępca dyrektora: WŁODZIMIERZ KRZYŻANOWSKI

Sezon 1980/1981

Premiera — wrzesień 1980 r.

ADAM MICKIEWICZ

«PAN TADEUSZ»

(Wątki romansowo-humorystyczne)

Obsada:

JANINA JANKOWSKA, WŁODZIMIERZ KŁOPOCKI,
STANISŁAW RACZKIEWICZ

Reżyseria i adaptacja: WŁODZIMIERZ KŁOPOCKI

Scenografia: HENRYK REGIMOWICZ

Spektakl zrealizowany przez Scenę Propozycji „Próby"

Tajemnica tej pogody — optymizmu, jaką przesiąknięty jest poemat, leży w naturze tego słońca, jakie poeta zapalił nad światem Soplicowa i Dobrzyna; jest to słońce wielkiego humoru.

W ujęciu świata owego przez poetę odgrywa rolę wcale znaczną pierwiastek komizmu. Poza postacią Hrabiego, już z założenia ujętą w wymiarach śmieszności, ileż tam komizmu zarówno w osobach, jak i w sytuacjach. Sędzia swoiście rozumiejący styl gotycki, Gerwazy nie odróżniający wasalów od wąsalów, Buchman — russista prawiący szlachcie o kontraktach — jak ona rozumie, kijowskich czy mińskich, Hrabia pytający o piwnice w zamczysku, potrzebne mu jako dekoracja scen grozy, kiedy Gerwazy rozumie, że mu chodzi o przechowywane tam wino, szlachta wyładowująca zawziętość wojenną w oborach i kurnikach soplicowskich — wszystko to przypomniane pierwsze z brzegu błyski doskonałej żartobliwości poety.

Nietrudno też zauważyć, że komizm w „Panu Tadeuszu" wyraża się najczęściej sposobami stosowanymi już dawniej w poezji heroikomicznej, zasadza się na zamykaniu błahej treści w patetycznych formach dawnej epopei. Wojski, którego oczu, jak oczu Jowisza „sen słodki nie bierze", gdy rozmyślał — jak tamten nad losami spraw świata — nad szczegółami obiadu w Soplicowie; Telimena narzucająca się Tadeuszowi jak „nowa Dydo", która na pewno nie rzuci się w ogień; (...)

Radość i pogoda przepajające świat „Pana Tadeusza" to — jak się rzekło — promienie wielkiego humoru, umocnionego w sobie przez poetę podówczas właśnie jako trudno zdobyta i cenna wartość. Bo też zdajemy sobie sprawę, że humor jest postawą psychiczną wobec świata jedną z najwyższych i najtrudniej osiągalnych. Literatura świata niewiele zna dzieł, które by z tej postawy wywodziły się bez reszty.

Humor autora „Pana Tadeusza" gruntował się na przeświadczeniu o moralnym ładzie świata, a przeświadczenie to zdobyte zostało i umocnione po długich Konradowych zmaganiach się poety z sobą i z szatanem. Teraz, oświecony łaską, już wie, że zło jest w gruncie rzeczy ograniczone i bezsilne, a bieg świata idzie ku dobru. Wie, że mimo całej, jakże przemożnej nad człowiekiem potęgi grzechu, z dna upadku można się wznieść na wyżyny świętości.

Wie, że choć bramy piekielne rozwarły się, by raz na zawsze stargać jedność Polski, jedność ta, święta idea unii, oprze się zaciekłości ataku i stanie za przykład przyszłemu porządkowi świata. Wie, że jad egoizmu, orgia „zapustnej swawoli", wybryki sobiepaństwa wdarły się w rdzeń duszy polskiej tylko przejściowo, że na chwilę tylko zniepraviły i rozerwały organiczną tkankę narodu, że dość będzie określonego czasu „wielkiego postu", cierpienia i pokuty, by zło w jednym pokoleniu przezwyciężyć i sprowadzić zmartwychwstanie. Z taką wiarą, jak z iglicą magnesową, można żeglować i na północy, i na południu, a nawet po rozbiciu trafić do ojczyzny. (...)

Jeżeli się mówi o symfonii optymizmu, brzmiącej w duszy Mickiewicza czasu „Pana Tadeusza", trzeba jak najsilniej podkreślić, że jest ona owocem nie łatwego zasłonienia oczu, ale olbrzymiego wysiłku ducha, jego władz uczuciowych, woluntarystycznych i umysłowych, że jest szczęśliwą na pewien czas próbą zestrojenia przeświadczeń, ogarniających w jeden wyższy, właśnie symfoniczny wydźwięk: dobro i zło, radość i cierpienie, wiary i rozpacze, i to osobiste zarówno jak narodowe, jak wreszcie wszechludzkie. Nie trzeba dodawać, że dominantą w tej symfonii jest akord widzącej wiary, pewności o zwycięstwie wolności nad despotyzmem, Boga nad szatanem dziejowym, w szczególności zaś akord wiary w rychłe, bo na fundamencie najoczywiściej już dokonanego przerodzenia się duszy narodu ugruntowane, zmartwychwstanie Polski, w powrót emigracji „na ojczyzny łono".

STANISŁAW PIGOŃ

Instytut Teatralny
ze zbiorów Polskiego Ośrodka ITI

Telimena, znudzona zbyt długimi swary,
Chciała wyjść na dziedziniec, lecz szukała pary;
Wzięła koszyczek z kołka: „Panowie, jak widzę,
Chcecie zostać w pokoju, ja idę na rydze;
Kto łaska, proszę za mną" — rzekła, koło głowy
Obwijając czerwony szal kaszemirowy;
Córeczkę Podkomorstwa wzięła w jedną rękę,
A drugą podchyliła do kostek sukienkę;
Tadeusz milczkiem za nią na grzyby pośpieszył.

Telimena ni wilczych, ni ludzkich nie zbiera.
Roztargniona, znudzona, dokoła spoziera,
Z głową w górę zadartą. Więc pan Rejent w gniewie
Mówił o niej, że grzybów szukała na drzewie;
Asesor ją złośliwiej równał do samicy,
Która miejsca na gniazdo szuka w okolicy.

Jakoż zdała się szukać samotności, ciszy,
Oddalała się zwolna od swych towarzyszy
I szła lasem na wzgórek pochyło wyniosły,
Ocieniony, bo drzewa gęściej na nim rosły.
W środku szarzał się kamień; strumień spod kamienia
Szumiał, tryskał i zaraz, jakby szukał cienia,
Chował się między gęste i wysokie zioła,
Które wodą pojone bujały dokoła;
Tam ów bystry swawolnik, spowijany w trawę
I liściem podesłany, bez ruchu, bez wrzawy,
Niewidzialny i ledwie dosłyszany szepce,
Jako dziecię krzykliwe złożone w kolebce,
Gdy matka nad niem zwiąże firanki majowe
I liścia makowego nasypie pod głowę.
Miejsca piękne i ciche, tu się często schrania
Telimena, zowiąc je Świątynią dumania.

Stanąwszy nad strumieniem, rzuciła na trawnik
Z ramion swój szal powiewny, czerwony jak krwawnik,
I podobna pływaczce, która do kąpieli
Zimnej schyla się, nim się zanurzyć ośmieli,
Klęknęła i powoli chyliła się bokiem;
Wreszcie, jakby porwana korału potokiem,

Upadła nań i cała wzdłuż się rozpostarła,
Łokcie na trawie, skronie na dłoniach oparła,
Z głową na dół skłonioną; na dole, u głowy,
Błysnął francuskiej książki papier welinowy;
Nad alabastrowemi stronicami księgi
Wiły się czarne pukle i różowe wstęgi.

Adam Mickiewicz „Pan Tadeusz"

(fragment adaptacji Włodzimierza Kłopockiego)

PZGK 6 - 10635/80 - 2000 - T-17/2286